Rok X. Nr. 65. Sosnowiec, czwartek 7 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie

zł 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

BITWA O SALONIKI

Ważą się losy rewolty w Grecji

ATENY, 6. 3. (wł.) Po czterech dniach zupełnego chaosu i dorywczych jedynie akcyj rząd grecki przystąpił obecnie do regularnego zorganizowania tłumienia rewolucji.

Zaniechano przedewszystkiem rajdów samolotowych na Kretę, w ciągu dnia wczorajszego nie bombardowano już krążowników rebeljantów, ograniczono się jedynie do lotów patrolowych, natomiast główną uwagę zwrócono na Macedonję, która okazała się najniebezpieczniejszym ośrodkiem powstania.

Dowództwo nad armją działającą na terenie Macedonji i Tracji objął osobiście gen. Kondylis.

Postawi on powstańcom ultimatum złożenia broni do wczoraj do godziny 10-ej rano.

Gdy powstańcy na ultimatum to nie reagowali, wysłano przeciw nim 21 samolotów, które obrzuciły bombami pozycje rewolucjonistów. Mimo tego ataku powstańcy nie poddali się.

Gen. Kondylis wystosował do nich drugie ultimatum, którego termin upłynął wczoraj w południe, zapowiadając, że jeśli powstańcy nie złożą broni, wówczas rozpocznie przeciw nim akcję ciężka artylerja rządowa, której powstańcy mogą przeciwstawić jedynie kilka dział górskich, bijących na odległość najwyżej 8 km.

W odpowiedzi na to, zbuntowany czwarty korpus, stacjonowany na pograniczu grecko - tureckiem, rozpoczął marsz na Saloniki.

Rząd rozporządza w Macedonji bardzo słabemi siłami piechoty, bowiem pułki salonickie są bardzo niepewne i wysyłane są na front jedynie razem z pułkami sprowadzonymi z innych części kraju. Dezorganizację w armji rządowej wprowadzają również rezerwiści, których pierwsze transporty nadeszły już do Macedonji. Okazało się, że przy pierwszym kontakcie z nieprzyjacielem rezerwiści masowo przechodzą na stronę powstańców.

Zgodnie z ultimatum, postawionem powstańcom, gen. Kondylis rozpoczął dziś o świcie ofenzywę artyleryjską przeciw powstańcom w okolicy Strumnicy. Od wczesnego rana słychać dudnienie ciężkich dział. Również z nad granicy Macedonji greckiej i bułgarskiej donoszą o dochodzących tam odgłosach bitwy artyleryjskiej.

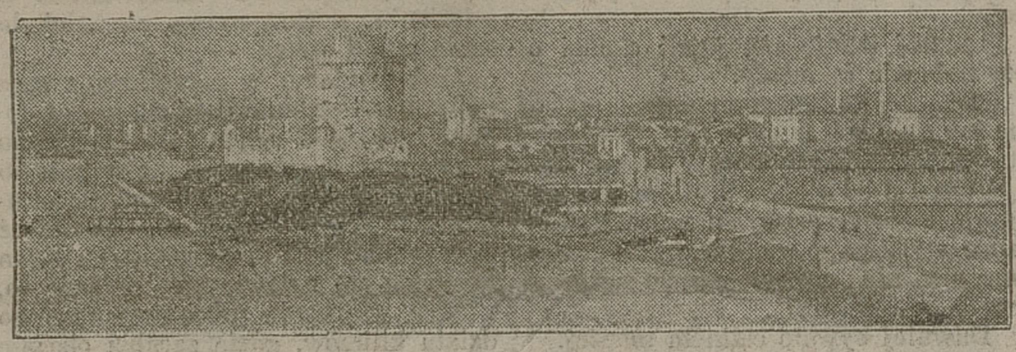
Wobec kilkakrotnego pojawienia się nad Atenami i Salonikami samolotów, z których zrzucano ulotki, wzywające do udziału w powstaniu, rząd grecki zakazał przelotu nad Grecją wszelkich samolotów. Wstrzymano również pasażerską komunikację lotniczą.

Groźba zaatakowania wybrzeży greckich przez flotę powstańczą jest bardzo poważna. Istnieje obawa, że flota powstańcza zawinie do Salonik, wysadzi na brzeg oddziały wojskowe zmobilizowane na Krecie, połączą się z czwartym korpusem i zajmą miasto.

Gdyby Saloniki, będące handlowo-gospodarczą stolicą Grecji, wpadły w ręce powstańców, wówczas oznaczałoby to niechybny upadek rządu Tsaldarisa.

Przypuszczenie o organizowanym ataku z morza na Saloniki zdają się potwierdzać informacje dostarczone przez lotników, którzy patrolowali dziś rano wody Cyklad.

Koło wyspy Amorgos zauważono płynący pełną parą krążownik „Helli", kierujący się w stronę wyspy Santorin. Lotnicy zauważyli również i inne okręty wojenne rewolucjonistów lawirujące w rozsypce między wyspami Cykladzkiemi i zmierzającemi w kierunku Salonik. Krążownika „Averoffa" lotnicy nie zdołali wytropić.



Saloniki — centrum ruchu powstańczego

„Arcybrat" Kowalski oskarża

„buntowników" o łączność z masonerią

PŁOCK, 6.3. Wielką sensację wywołał artykuł zdetronizowanego przywódcy marjawitów — Kowalskiego— w ulotce, wydanej w Płocku z datą 7 bm., pt. „Zbuntowani złączyli się z masonami".

„Niech to będzie wszystkim wiadomem, że przywódcy buntu połączyli się z masonami. Dowody tego faktu, podamy wówczas, kiedy będą temu w pismach przeczyć"...

W dalszym ciągu „arcybrat" Kowalski dowodzi, że „zbuntowani Feldmanowcy połamawszy śluby zakonne utracili prawo mieć za żony siostry zakonne. Bo tylko pod tym warunkiem dozwolone im były związki małżeńskie z siostrami... teraz żyją nie w małżeństwie, lecz w nierządzie"...

Kowalski nie myśli poddać się i „nie pragnie też, by zbuntowani duchowni powrócili pod jego władzę", jest nawet zadowolony, jak pisze, że „uwolnił się od zdrajców", którym „milsza była siatkówka, niż świątynia"

A więc walka wśród sekciarzy trwa nadal z coraz większą zaciętością.

400 samolotów włoskich

poleci do Afryki

BERLIN, 6. 3. PAT. N. B. I. donosi z Kairu: Rząd włoski zamierza rzekomo wysłać znaczne ilości samolotów do wschodniej Afryki. Obecnie prowadzi on z rządem egipskim rozmowy w sprawie przelotu samolotów włoskich nad terytorjum egipskiem. Liczba samolotów, które udałyby się do wschodniej Afryki włoskiej nie jest znana. Według krążących jednak pogłosek, jest mowa o 400 samolotach.

Francja zamierza stosować

cła wyrównawcze

PARYŻ, 6. 3. PAT. Agencja Havasa upoważniona została do stwierdzenia, że premjer Flandin i minister Germain Martin są zdania, że jedynie tylko stałość waluty w całym świecie zapewni powrót normalnych warunków w wymianie światowej. Tymczasem, w razie dalszego spadku walut obcych rząd francuski liczy się z ewentualnością potrzeby wprowadzenia środków antydumpingowych, mianowicie przywrócenia ceł wyrównawczych, któreby stosowane były automatycznie do towarów z krajów o zbyt zdeprecjonowanej walucie. Jak wiadomo, cła antydumpingowe były już kiedyś przedmiotem nieporozumień gospodarczych między Francją i Anglją. Podany wyżej komunikat Havasa dotyczy przedewszystkiem Anglji.

Zgon senatora Aleksandra Dębskiego

WARSZAWA, 6. 3. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych zmarł senator Aleksander Dębski. Zmarły należał do związku parlamentarnego polskich socjalistów. Senator Aleksander Dębski był zasłużonym działaczem niepodległościowym.

Poświęcenie nowego lokalu zw. inwalidów

WARSZAWA, 6. 3. (wł.) Wczoraj wieczorem odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego lokalu związku inwalidów wojennych R. P. przy ul. Krakowskie Przedmieście 60. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanclerz Mauersburger. Następnie poseł Wagner powitał premjera i członków rządu, poczem p. premjer a następnie prezes Sawek wygłosili przemówienia.

Prace nad wydobyciem „Żubra"

GDYNIA, 6. 3. PAT. Nurkom pracującym przy podniesieniu zatopionego holownika „Żubr" udało się dokonać oględzin wraku włącznie do hali maszyn, jednak zwłok 4-ch ofiar nie odnaleziono. Nurkowie stwierdzili rozbicie wejścia do kubryku i rozbicie budki sterniczej. Prace ratunkowe musiano na jakiś czas przerwać z powodu zbyt silnej fali.

Kradzież złota

LONDYN, 6. 3. PAT. Ub. nocy skradziono z aerodromu w Croydon sztaby złota wartości 21.000 funtów szterlingów.

Pojedynek polityczny w Paryżu

PARYŻ, 6. 3. PAT. Duże zainteresowanie w kołach parlamentarnych wywołał pojedynek, jaki odbył się między dwoma deputowanymi adw. Campincim i red. tygodnika „Gringoire" adw. Carbuccia. Rannego w pojedynku Carpinciego odwieziono do szpitala. Powodem pojedynku było wystosowanie przez Carpinciego listu, którego treścią poczuł się obrażony Carbuccia. Carbuccia jest zięciem b. prefekta policji Chiappea.

Masakra murzynów podczas rozprawy sądowej

NOWY JORK, 6.3. Sąd dla kobiet w Chicago, gdzie wczoraj rozpatrywano sprawę 9 murzynek oskarżonych o awantury podczas strajku, był terenem dzikich awantur.

W związku z rozprawą doszło do bójki między członkami dwu tajnych związków murzyńskich.

Walka trwała zaledwie kwadrans, a mimo to zranionych zostało 40 murzynów, a kilkunastu policjantów walczące z sobą murzynki silnie podrapały po twarzach i pogryzły.

Aresztowano 48 murzynów i murzynek, którzy będą oskarżeni o zabójstwo, bowiem podczas rozpraszania tłumów jeden z urzędników policji, na którego rzuciły się trzy stare murzynki zmarł wskutek ataku sercowego.



O BUDOWĘ KOLEI KIELCE — MĘDRZECHÓW.

WARSZAWA, 6.3. Związek uzdrowisk polskich, jako przedstawiciel interesów uzdrowisk krajowyca, organizuje w dniu 8 bm. wielką konferencję inauguracyjną w sprawie akcji budowy linji kolejowej Kielce — Mędrzychów. Wybudowanie tej linji posiadałoby bardzo duże znaczenie dla rozwoju szeregu uzdrowisk, zapewniając niektórym z nich dojazd kolejowy, którego dotychczas nie posiada, inne zaś zbliżając o klikadziesiąt kilometrów do centrum kraju.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele rządu, sejmu, władz administracji ogólnej ,organizacyj społecznych, oraz przedstawicieli zainteresowanego przemysłu uzdrowiskowego.

POWIESIŁ SIĘ MIMOWOLI.

WILNO, 6.3. W kolonji Łukawiec w. pow. wilejskim wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Znaleziono mianowicie wiszącego na pasku przymocowanym do poręczy łóżka 15-letniego Piotra Busajkę. Samobójstwo, jak się okazuje, spowodowane było przypadkiem. Chłopiec eksperymentował na sobie wieszanie się. Przymocował w tym celu pasek do łóżka i zaciskał sobie powoli gardło. W pewnej chwili pasek gwałtownie zacisnął się, chłopiec stracił przytomność i nie był już w stanie paska usunąć. Upadł na podłogę i w tej pozycji zmarł.

WIATR RZUCIŁ SZYBOWIEC O ZIEMIĘ.

ŁUCK, 6.3. Podczas ćwiczebnych lotów szybowcowych na terenie lotniska szybowcowego w Kulikowie pod Krzemieńcem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kierow. oddziału przemysłowego w wołyńskim urzędzie wojewódzkim ,inż. Wal. Nowacki. Inż. Nowacki (który jest kierownikiem sekcji szybowcowej LOPP. okr. wołyńskiego), po wzniesieniu się na wysokość około 150 mtr., wskutek nagłego silnego prądu wiatru spadł na ziemię doznając ciężkich obrażeń oraz złamania nogi. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Krzemieńcu.

LOTNICZKA ZAGINĘŁA W SERCU AFRYKI.

LONDYN, 6. 3. Dotychczas brak wiadomości o losach lady Young, żony gubernatora północnej Rodezji, która wystartowała we czwartek z Liingstone do Lusaka, gdzie miała spotkać się ze swym mężem. Ostatni raz widziano jej samolot nad miejscowością Choma na północ od Livingstone. Lady Young, która jest doświadczoną pilotką, cierpiała ostatnio na napady febry malarycznej. Ogólnie przypuszczają że w czasie lotu padła ona ofiarą nowego ataku malarji.

Na poszukiwania jej wysłano 12 samolotów oraz kilka oddziałów, złożonych z tubylców, znających dokładnie okolicę Choma.

15 LAT WIĘZIENIA DLA RODZICÓW ZA POTWORNĄ ZBRODNIĘ.

BERLIN, 6.3. Sąd przysięgłych we Frankfurcie n Menem wydał wyrok w procesie przeciwko małżeństwu Hocfeld. Proces ten wywołał w Niemczech dużą snsację.

Przewód sądowy udowolnił, że Hocfeldowie zmusili swą córkę do popełnienia samobójstwa przez utopienie się. Ofierze udało się jednak wypłynąć. Doniosła ona policji o zbrodni Sąd skazał oboje nieludzkich rodziców na 15 lat ciężkiego więzienia.

WICHURA ZBURZYŁA RATUSZ.

NOWY JORK, 6. 3. — Wicher, jaki nawiedził miasto Forney w Teksasie, wyrządził wielkie szkody także w różnych stronach północno - wschodniego Teksasu i w Winnfieldzie w Luisjanie.

Liczne domy są zburzone, między nimi także ratusz drewniany w Winnfieldzie.

Tajemnica podwójnego życia

Służący i światowiec

Depesze doniosły o samobójczej śmierci, jaką zadał sobie w Nicei niejaki Artur Gillaume. Koło osoby tego człowieka wytworzyła się tajemnica; jakiś czas sądzono, że ma się tu do czynienia z aferą szpiegowską, później to przypuszczenie upadło. Okazało się, że tajemniczy samobójca był przez długi czas służącym słynnego malarza francuskiego Van Dongena. Ale z drugiej strony okazało się, że w pewnych kołach uchodził za wykwintnego światowca.

Ta ciekawa sprawa znalazła swoje niezmiernie frapujące oświetlenie w relacji jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy i autorów dramatycznych francuskich Henryka Duvernois.

Oto, co pisze o tajemnicy podwójnego życia Artura Gillaume.

GDY ISTNIAŁA... ROZMOWA

Czytając nieprawdopodobną historję Artura Guillaume, który wiódł podwójne życie: lokaja w dzień, a światowca wieczorami, nie można się oprzeć myśli, że nasze nowoczesne obyczaje niesłychanie sprzyjają tego rodzaju maskaradzie. Mam wrażenie, że wiele przyczynia się tu upadek sztuki rozmawiania.

Ogromnie szybko można się przyzwyczaić do wykwintnego ubierania. Jeden, czy dwa niedokładne szczegóły narażają najwyżej na zarzut oryginalności.

Inaczej dzieje się, jeżeli chodzi o prowadzenie rozmowy.

Otóż tej to rozmowy tak łatwo można uniknąć w obecnem towarzystwie: wystarczy otworzyć upusty radja, zasiąść do stolika bridżowego, lub poprosić towarzyszkę do tańca. Nowe tańce wymagają wielkiego skupienia, więc nikt nie ma pretensji, że się przytem nie rozmawia.

Dawniej bywało całkiem inaczej.

Pamiętam, jak raz w dobranem kółku literackiem jeden z przyjaciół przedstawił nam nowego znajomego o szumnem nazwisku i bardzo starannym kostjumie.

Widzę jeszcze teraz jego białe getry, kwiat w klapie marynarki, popielaty melonik i odpowiednio dobrane rękawiczki. Podobał się nam wszystkim aż do chwili, gdy otworzył usta i wziął udział w dyskusji.

Bez względu na to, czy mówiło się o Balzaku, Maupassancie, czy Flaubercie, gość powtarzał z uśmiechem:

— O, ten to jest pyszny!

Wreszcie rozmowa przeszła na „Króla Edypa", którego właśnie grano w Paryżu. Gość powiedział:

— Mówcie co chcecie, byłem na tem i uważam, że to milutkie.

Tem się dobił. Prosiliśmy przyjaciela, by go nam więcej nie przyprowadził.

I cóż się potem okazało? Że był to jakiś oszust, który przywłaszczył sobie zarówno szumne nazwisko, jak wytworne ubranie.

Poznaliśmy się na tem wówczas, bo... w towarzystwie jeszcze się rozmawiało.

PRZYJĘCIA „ŚWIATOWCA"

Artur Gillaume zrozumiał jeszcze jedną prawdę teraźniejszego życia towarzyskiego: trudno jest odrazu bywać w świecie, ale łatwo jest przyjmować u siebie. Korzystając z częstych podróży swego pana, malarza Van Dongena na Riwierę, Gillaume urządzał w jego willi przyjęcia. Oczywiście że goście bywający na tych przyjęciach musieli być niebardzo wtajemniczeni w życie paryskie, bo wiedzieliby, do kogo ta willa naprawdę należy. Ale przecież, gdy podają doskonałe jedzenie i jeszcze lepsze wina, nie bierze się tych spraw tak drobiazgowo.

Spewnością, sam Van Dongen, który jest w życiu uśmiechniętym filozofem, żałuje teraz, że z jakiegoś kąta nie przyglądał się przyjęciom Artura.

Ciekawym szczegółem jest owa kolekcja kart wizytowych wybitnych osobistoci, znaleziona po śmierci Artura w jego rzeczach. Były to zapewne dowody jego stosunków:

— Ach, X? Znam go doskonale. Właśnie mi złożył kartę, mam ją nawet przy sobie.

Karty te kradł, oczywiście, u swego pana.

Artur Gillaume padł ofiarą własnego snobizmu i własnej próżności, ale był rezultatem upadku naszego życia towarzyskiego.

KRWAWA TRAGEDJA NA TLE ZAZDROŚCI.

PARYŻ, 6. 3. Powien 23-letni komiwojażer z Dijon wywołał z żoną scenę zazdrości, podczas której chciał ją zastrzelić wraz z trojgiem dzieci. Kula dosięgła jedynie pięcioletnią córkę, która poniosła śmierć. Żona i dwoje innych dzieci uciekły przez okno.

Kiedy przyszła policja, szaleniec począł strzelać i zabił jednego policjanta a drugiego lekko ranił. Następnie skierował broń przeciw sobie i popełnił samobójstwo.

GORGONOWA PROSI

O PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA

Jak donoszą z Bydgoszczy, odsiadująca karę więzienia w Fordonie Rita Grgonowa, mająca już obecnie za sobą 64 miesiące, a więc przeszło 2/3 całej kary, wniosła podanie do departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwości o przedterminowe zwolnienie jej.

Nie można oczywiście narazie przewidzieć, czy prośba będzie uwzględniona, gdyż przedterminowo zwalnia się tylko więźniów, którzy zasłużyli sobie na to nienagannem zachowaniem w więzieniu, a Gorgonowa nie zdobyła sobie takiej opinji.

Jak wiadomo, w początkach swego pobytu w Fordonie dała się nawet dobrze we znaki swym towarzyszkom i władzom więziennym. Początkowo pracowała przy wyrobie makat, zarabiając30 groszy dziennie, ponieważ była jednak bardzo opryskliwa i awanturowała się ustawicznie o byle co, władze więzienne przeniosły ją do działu kilimów, gdzie zarabia obecnie 42 gr. dziennie. Z kwoty tej część idzie do depozytu więziennego, z którego skazana otrzyma po odbyciu kary pieniądze, część zaś otrzymuje „na rękę", dla ewentualnego urozmaicenia wiktu więziennego.

Po przeniesieniu do działu kilimów, Gorgonowa zmieniła się pod względem zachowania, co przypisują wpływowi Maliszowej, z którą się poznała w tym dziale przy pracy, skazaną na bezterminowe więzienie za współudział w zamordowaniu listonosza w Krakowie przez jej męża, pracowała początkowo w kancelarji więziennej jako maszynistka, później jednak przeniesiono ją do warsztatów, wyrabiających kilimy. Prócz Maliszowej ma Gorgonowa jeszcze trzecią przyjaciółkę w osobie mężobójczyni z Katowic, Kurkowej, skazanej również na bezterminowe więzienie. W więzieniu w Fordonie przebywa skazana także na bezterminowe więzienie za szpiegostwo Teodorja Majewska. tancerka warszawskiej „Adrji". Uzyskała ona u władz odosobnioną celę i nie przyjaźni się z żadną z więźniarek. Stale jest przygnębiona i smutna. Przez kilka miesięcy pracowała Majewska również jako maszynistka w kancelarji więziennej, poczem przeniesiono ją do działu wyrobu koców.

Walka 2 nurków na dnie morza o złoto

Z Londynu donoszą: Dwaj nurkowie Pont i Groidvich otrzymali polecenie przywiązania lin do niedawno zatopionego okrętu angielskiego „Aberavon", który w ten sposób mógłby zostać wyciągnięty na powierzchnię morza.

Gdy nurkowie dostali się na dno morza, przyszło im obu na myśl, że wewnątrz zatopionego okrętu znajdować się mogą kosztowności i pieniądze. Obydwaj dostali się do kajuty kapitana, gdzie Groidvich zauważył kasetkę z pieniędzmi, którą zamierzał przywłaszczyć sobie. W tym momencie rozpoczęła się na dnie morza zaciekła walka pomiędzy obu nurkami o złoto. Pont, ogarnięty szałem złota, przeciął w bójce swemu towarzyszowi rurę, doprowadzającą powietrze i wyrwawszy mu kasetę ze złotem z rąk, ukrył ją w jednej z kajut. Po wydostaniu się z głębin morza na czekający na niego okręt, zakomunikował obecnym, iż towarzysza jego pożarły rekiny.

Pewnej nocy Pont z powrotem spuścił się wgłąb oceanu do zatopion. okrętu, skąd zabrał ukrytą przez siebie poprzednio kasetkę z pieniędzmi. Wróciwszy na powierzchnię, rozpoczął hulaszczy tryb życia, przebywając całemi dniami w trawernach portowych.

Jednego dnia, gdy zjawił się w tawernie, ku swemu okropnemu przerażeniu, zetknął się z Groidvichem którego nie spodziewał się już zobaczyć między żyjącymi. Ten widok podziałał tak na Ponta, iż dostał pomieszania zmysłów i odwieziony został do zakładu dla umysłowo chorych.

Groidvich opowiedział, iż po przecięciu przez Ponta rury, doprowadzającej powietrze, chcąc się ratować, w ostatniej chwili zrzucił z nóg trzewiki ołowiane i w ten sposób zdołał wydostać się na powierzcchnię morza, ratując swe życie.

STANOM ZJEDNOCZONYM GROZI CHAOS i DYKTATURA

NOWY JORK, 6.3. Na bankiecie w drugą rocznicę objęcia władzy przez Roosevelta oświadczył generał Johnson, dawny kierownik NIR-y, że zdobycze Roosevelta nie mają nic równego sobie w historji Stanów Zjednoczonych, lecz energja inicjatywy jest złamana, ponieważ brak jest wytężającej pracy narodu.

Krajowi grozi chaos i dyktatura, jeżeli się nie zrobi szybko czegoś, by przywrócić odrobinę solidarności i entuzjazmu całego narodu z roku 1933.

Ameryka miałaby już dyktatora, gdyby sam prezydent nie był temu przeciwny. W końcu przemówienia krytykował Johson bardzo ostro pewne mowy polityczne prezydenta.

Na bankiecie było obecnych 250 senatorów i wybitnych osobistości ze świata politycznego i gospodarczego.

Odroczona wizyta Simona

i odgłosy prasy

Prasa angielska omawia obszernie znaczenie i prawdopodobny przebieg wizyty ministra Simona w Berlinie, która wyznaczona została na czwartek 7 b. m., a w ostatniej chwili odwołana, ze względu na chorobę kanclerza Hitlera.



Minister Simon.

Według informacyj lewicowych organów angielskich ostatnie rozmowy dyplomatyczne między Londynem i Paryżem doprowadzić miały do uzgodnienia stanowisk w kwestji kolejności zagadnień, jakie omawiane będą w czasie wizyty berlińskiej. Zarówno Londyn jak i Paryż kładą nacisk na pierwszeństwo ogólnej gwarancji bezpieczeństwa, w której dalszem uzupełnieniem ma być pakt lotniczy. Usunięte rzekomo ze strony Niemiec sugestje zmierzające do ustalenia „równorzędności" paktu lotniczego i zagadnień bezpieczeństwa zostały przez dyplomację obu krajów uchylone.

W miarodajnych kołach londyńskich podkreślono, że rozmowy berlińskie mogą doprowadzić albo do konsolidacji pokoju na podstawach wyrażonych w znanym komunikacie londyńskim, z udziałem Niemiec i innych państw, albo wrazie niepowodzenia do izolacji Niemiec zamkniętych silnym kręgiem bezpieczeństwa, do którego weszłyby państwa bałtyckie, ZSSR, Mała Ententa, Blok Naddunajski, Włochy, Francja i Anglja.

Co do projektowanej podróży Sir John Simona do Moskwy, kwestja ta nie została dotychczas rozstrzygnięta. W kołach miarodajnych podkreślają że rząd angielski koncentruje obecnie swą uwagę na podróży berlińskiej. W pewnych kołach wyrażają przypuszczenie, że może Litwinow przybędzie w najbliższym czasie do Londynu. Według informacji jakie nadeszły do prasy z Moskwy, koła sowieckie są poważnie zaniepokojone przewlekająca się akcją w sprawie realizacji programu rozmów londyńskich. Moskwa obawia się aby wobec wysiłków podejmowanych w tym kierunku przez dyplomację niemiecką, Anglja nie zadowoliła się w Berlinie przerzeczeniem ze strony Niemiec przyłączenia się do paktu lotniczego, z pominięciem wszystkich innych, istotnych paktów bezpieczeństwa. Na takie rozwiązanie — podkreśla jedno z pism dzisiejszych posiadających swego stałego korespondenta w Moskwie — nie zgodziłby się ani rząd sowiecki ani Mała Ententa.

Jednocześnie krążą uporczywe pogłoski, że minister Simon ma również odwiedzić Warszawę i odbyć konferencję z marszałkiem Piłsudskim i ministerem spraw zagranicznych Polski p. Beckiem.

KRÓLOWA PRZED FRONTEM.



Przeglądu wojsk holenderskich, które powróciły z Saary — dokonała królowa Wilhelmina.

Po otworzeniu granicy niemieckiej

Układ gospodarczy z Niemcami w perspektywie jednego roku

Porozumienie handlowe polsko - niemieckie, podpisane w Warszawie rok temu dnia 7 marca, zlikwidowało ostatecznie po ośmiu latach stan wojny celnej pomiędzy obu krajami i otworzyło nowy okres w obustronnych stosunkach handlowych.

Obecnie po upływie jednego roku warto zastanowić się, w jaki sposób porozumienie to wpłynęło na obroty handlowe polsko - niemieckie, jakie perspektywy dalszego rozszerzenia tych obrotów otwierają się przed nami i jakie korzyści porozumienie to pociągnie za sobą dla życia gospodarczego obu krajów.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że układ zawarty rok temu nie jest jeszcze traktatem handlowym, t. zn. że nie daje on wzajemnych ulg dla handlu obu krajów. Zniósł on tylko utrudnienia, stosowane przez Polskę i Niemcy w stosunku do wzajemnego handlu.

Ale zawsze jednak w wyniku tego porozumienia wzrósł trochę nasz wywóz niektórych podstawowych artykułów wywozowych, jak drzewa, nafty i żelaza — ze strony niemieckiej zaś wywóz artykułów przemysłowych. I dopiero te skromne początki pozwolą na zorjentowanie się w obustronnych możliwościach zbytu i stworzenia podstaw, na których można będzie dalej rozbudować obopólne stosunki gospodarcze.

Korzyści gospodarcze porozumienia wypływają w pierwszym rzędzie z naturalnych warunków produkcyjnych i geograficznych obu krajów.

Przywóz szeregu surowców i żywności z Polski kalkuluje się dla Niemiec dużo taniej, aniżeli z innych krajów, zarówno ze względu na cenę, jak i koszty transportu. Podobnie ma się sprawa z przywozem pewnych artykułów przemysłowych do Polski. Dążyć trzeba tylko do tego, aby dalszy rozwój stosunków gospodarczych z Niemcami szedł po linji aktywności bilansu handlowego Polski.

Pierwszy spadek bezrobocia od szeregu miesięcy

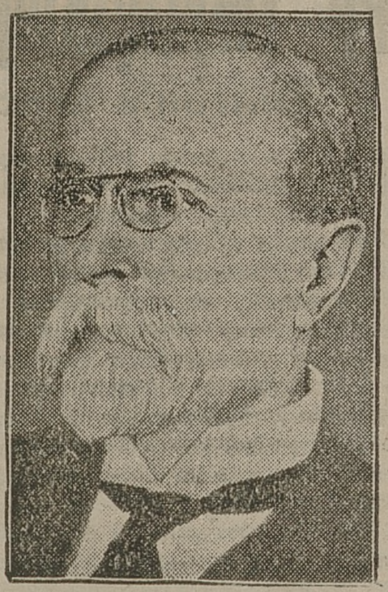
Tygodniowe sprawozdania biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobobocia wykazują pierwszy od szeregu miesięcy spadek liczby bezrobotnych w całym kraju. Ogółem w dniu 2 bm. zarejestrowanych było 516 293 bezrobotnych, tj. o 1.183 osób mniej niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 56.676 osób, tj. o 512 osób mniej niż w tygodnu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi (wraz z okręgiem) zmniejszyła się w ciągu tygodnia o 460 osób i wynosiła 58.703 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 128 818 osób, tj. o 830 osób więcej niż w tygodniu poprzednim.

KAJAK z PUSZEK BLASZANYCH



Dwaj berlińczycy skonstruowali sobie pomysłowy kajak z puszek od konserw.

TOMASZ MASARYK.



Prezydent republiki czechosłowackiej — Masaryk, obchodzi dziś 85 rocznicę urodzin.

ROZMAITOŚCI

MILJONERZY W CZECHOSŁOWACJI.

Według danych ministerjum skarbu w Czechosłowacji znajdują się 673 osoby, które posiadają dochód roczny powyżej jednego miljona koron. Przeciętny dochód roczny każdego z tych miljonerów wynosi 2.640.000 koron. Natomiast osób dysponujących dochodem rocznym w wysokości od pół do jednego miljona koron liczy Czechosłowacja mniej niż pełnych miljonerów, albowiem tylko 364. Przeciętny dochód roczny tych osób dosięga 673.000 koron. Cyfry 2.205 sięga ilość osób, które mogą się wykazać dochodem rocznym od 100.000 do 500.000 koron, a ich przeciętny dochód wynosi 170.000 koron.

——::——

Wiadomości radjowe

WYCIECZKA DO KOLEBKI WIESZCZA.

Wśród stolic wojewódzkich dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej Nowogródek jest najmniejszą, najuboższą i najbardziej oddaloną od wielkich dróg. Jestto jednakże miasto o wyjątkowo burzliwej i chlubnej historji miasto pięknych i ogromnie cennych pamiątek dziejowych. Możemy je poznać w krótkiej wędrówce, gdyż ono jest niewielkie. Kto nie był w Nowogródku, albo też, jeśli ktoś był a nie poznał się z nim dokładnie niechaj posłucha prelekcji p. Witolda Hulewicza, który w sobotę 9 bm. o godz. 1 oprowadzi słuchaczów po rodzinnem mieście Wodza duchowego i Proroka Narodu, Adama Mickiewicza.

——o——

I DZIECI MAJĄ SWOJĄ OPERETKĘ.

Gdy późnym wieczorem idziemy do teatru na operetkę, dzieci zabierają się do spania. A gdyby nawet operetki dawano popołudniu, nie wzięlibyśmy ze sobą dziecka. Czyż to odpowiednie dla niego? Pójdziesz, gdy dorośniesz — mówimy mu, gdy patrzy na nas pełnym żalu wzrokiem. A jednak będziemy mogli sprawić dziecku tę przyjemność jeszcze zanim dorośnie, bo już w sobotę 9 marca. Rozgłośnia Lwowska nadaje w tym dniu o godz. 18 operetkę dla dzieci p. t. „Król kolorowych balonów" pióra J. Tota z muzyką kompozytorów zagranicznych. Dzieci z pewnością dobrze bawić się będą, słuchając o dziwnych przygodach małego Hipka i handlarza balonów na królewskim dworze, jak starsi, którzy wybrali się na operetkę Fala, czy Straussa. W operetce tej występuje 8 osób. Orkiestra pod batutą T. Seredyńskiego.

Po zwycięskiej walce o utrzymanie warsztatu pracy

Zebranie pracowników umysłowych tow. grodzieckiego

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie pracowników umysłowych kopalni grodzieckiego towarzystwa.

W zebraniu wzięła udział p. Ciechanowska, akcjonarjuszka towarzystwa, poseł Konieczko, mec. Łaszczyński, sekretarz generalny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych K. Ostrowski, prezes oddziału związku w Grodźcu T. Dobrowolski i przedstawiciele robotników w osobach sekretarza Zaborowskiego i prezesa Porębskiego.

W szeregu przemówień dawano wyraz zadowoleniu z powodu pomyślnego obrotu sprawy, podkreślając konieczność racjonalnego i oszczędnego gospodarowania, aby kopalni zapewnić egzystencję i rozwój.

Przedmiotem serdecznej owacji była p. Ciechanowska, która przez wniesienie skargi do sądu spowodowała wycofanie się towarzystwa „Saturn" z zamierzonej tranzakcji i stworzyła sytuację korzystną dla wydania przez władze decyzji, stanowiącej o losie kopalni.

Wkońcu wysłano depesze z podziękowaniami do ministra opieki społecznej, prezesa Sławka i posłów Sowińskiego i Madeyskiego, obecnemu zaś na sali posłowi Konieczce dziękowano za owocne starania.

Również z uznaniem podnoszono obywatelskie stanowisko redakcji „Expresu Zagłębia", która nie odmówiła swych łamów dla omówienia sprawy grodzieckiego towarzystwa, zamieszczając przytem z własnej inicjatywy obszerne artykuły, które poruszyły opinję publiczną.

Zebranie trwało kilka godzin w nastroju serdecznym i miłym.

Nad pracownikami tow. grodzieckiego przestała już bowiem wisieć groźba redukcji i utraty warsztatu pracy.

W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie robotników towarzystwa grodzieckiego, na którem omówione zostaną wyniki ostatnich interwencyj u władz i dalszych losów kopalni.

PRZED IMIENINAMI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZAGŁĘBIU.

Odbyło się zebranie w Kuźnicy BBWR. Huta Katarzyna w sprawie obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. W wyniku obrad powołano komitet dzielnicowy z sekcjami: propagandową, pochodową, imprezową i finnansową, do prezydjum zaś wybrano pp.: Parysa Adama, ks. prob. Haczykowskiego, Zarybnickiego, Malczewskiego Romana, Chruściela, Sommera i Romera.

* * *

Staraniem koła dzielnicowego BBWR. Dębowa Góra, zorganizowany został komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

W skład komitetu weszli pp.: Szymańska, Stankiewiczowa, Ziółkowska i Kalinowska Domarańczyk, Gawęda, Kaczmarski, Kalinowski, Kaczyński, Krzysztofczyk Puczyński, Ptak, Stankiewicz, Szostak, Walc i Wójtowicz.

W dniu 10 bm. zostanie urządzona zabawa dla dzieci, zaś w dniu 17 bm. przedstawienie. Dochód z tych imprez przeznaczono na pokrycie kosztów związanych z obchodem w dniu 19 bm.

* * *

W Gołonogu odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Wybrani zostali pp.: zawiadowca stacji Brzoziński Romuald — przewodniczący komitetu, dr. Żurakowski i p. Łockoś — zastępcy, Ples — skarbnik, Kałużny — przewodn. sekcji imprezowej, Gembier — przew. sekcji technicznej oraz kierownik szkoły St. Brok, Przeniosło Konstanty i inni.

Czy policja zagłębiowska niema nic lepszego do roboty?

OSTATNI DZIEŃ KARNAWAŁU. — POŚCIG POLICJI ZA „PRZEBIERAŃCAMI". — KLOCKI.

Ostatni dzień karnawału przeszedł w Zagłębiu spokojniej niż w poprzednich latach.

Na ulicach onegdaj wieczorem widać było gromady poprzebieranych, którzy niestety kryć się musieli przed okiem policji.

Co pewien czas bowiem policjanci sprowadzali do komisarjatu urodziwe cyganki, lub panienki poprzebierane za mężczyzn, które odważnie wyszły na ulicę.

Dziwne wydawały się przechodniom te ciągłe wędrówki „poprzebierańców" do komisarjatu.

Ciekawe, dlaczego policja nie zezwalała na chodzenie im po ulicach. Czy z obawy o tamowanie ruchu?

W innych miejscowościach Polski w ostatnim dniu karnawału ulice pełne są rozbawionego tłumu, przebranego w najcudaczniejsze kostjumy i nikomu to nie przeszkadza.

W Sosnowcu natomiast na ul. 3-go maja co pewien czas tłumy ludzi zbierały się koło policjantów, którzy odprowadzali do komisarjatu poprzebierane osoby.

Ogólną wesołość wywołała pogoń policjanta za jegomościem w cylindrze i fraku, który nie miał chęci udać się do komisarjatu i chyżo pomykał w stronę sosnowieckiego ratusza.

Wkońcu zmęczony policjant musiał zrezygnować z ujęcia dżentelmena, ku ogólnemu zadowoleniu przechodniów, którzy pękając ze śmiechu obserwowali całą scenę.

Możeby więc na przyszłość pozostawiono w spokoju poprzebieranych, a zwrócono raczej uwagę tylko na porządek na ulicy.

Przecież raz mogliby się w tych ciężkich czasach ludzie poweselić.

W dniu wczorajszym nie widać było na ulicach Zagłębia niewiast z tradycyjnemi klockami.

Tradycja ta już poczyna zanikać!

Nawet młodzież szkolna, która w ub. latach korzystając z dnia wolnego od nauki, uganiała się z klockami, w dniu wczorajszym po nabożeństwie rozeszła się szybko do domów.

„Kontroler bankowy" z Krakowa na występach w Zagłębiu

NAIWNA MIESZKANKA KAZIMIERZA POSTRADAŁA DOLAROWKĘ.

Istnieje specjalna kategorja oszustów, którzy żerują na naiwności ludzkiej. Co pewien czas pomysłowi oszuści poczynają „operować" na terenie Zagłębia, gdzie naiwnych nie brak. — Mimo bowiem ciągłych ostrzeżeń w prasie i opisów pomysowych „kantów", zawsze znajdzie się naiwny, który uwierzy oszustowi.

Oto ostatni wypadek, jaki wydarzył się w Kazimierzu.

Onegdaj do mieszkania Stanisława Krzemienia w Kazimierzu, w czasie jego nieobecności przyszedł jakiś elegancki mężczyzna z teczką pod pachą, który przedstawił się jako kontroler bankowy z Krakowa.

Znajdująca się w mieszkaniu sublokatorka Krzemienia — Florentyna Muchowa, grzecznie poprosiła „pana kontrolera", aby raczył usiąść i zapytała o powód odwiedzin.

Osobnik ów zażądał okazania mu dolarówki, na którą padła wię... wygrana.

Ucieszona Muchowa prędko wyszukała „szczęśliwą" dolarówkę i wręczyła ją oszustowi.

Rzekomy kontroler rozpoczął skrupulatne badania dolarówki, a następnie wypełniać musiał jakiś papierek.

Muchowa nie zwracała uwagi na czynności „kontrolera", który skorzystał z tego skwapliwie i w pewnym momencie ulotnił się z mieszkania.

Dopiero wówczas naiwna kobieta spostrzegła, że w kopercie zostawionej przez rzekomego kontrolera, zamiast dolarówki, znajdują się... skrawki papieru.

O wizycie oszusta zameldowała policji, która rozpoczęła poszukiwania.

Muchowa przyrzekła sobie, że nie będzie już wierzyć żadnym „kontrolerom bankowym" i elegancko wyglądającym panom z teczkami.

Echa tragicznego wyboru królowej balu w Dąbrowie

POGRZEB OFIARY NAPADU.

Sprawa mordu dokonanego na balu w Dąbrowie przez czeladnika rzeźnickiego Podmagórskiego na osobie Zygfryda Stachy — urzędnika huty Bankowej, nie przestaje być tematem rózmów wśród ludności.

Podmagórski, jak już donosiliśmy, po dwudniowem badaniu go przez policję śledczą, został osadzony w więzieniu będzińskiem. Przebywa on w ogólnej celi i jest przygnębiony. Do zamordowania Stachy w dalszym ciągu się nie przyznaje. Jak się dowiadujemy, krytycznej nocy na balu, agresywnie i wrogo odnosił się do zamordowanego niejaki Filus.

Podmagórski nie cieszył się wśród znajomych dobrą opinją; znany był z usposobienia gwałtownego, wojowniczego i należał do ludzi upartych i zawziętych. Pozatem zdradzał niedorozwój umysłowy. Ze szkoły powszechnej został usunięty, ponieważ nie chciał się uczyć. W czasie praktyki u rzeźnika, uczęszczał na wieczorowe kursy dokształcające, lecz i tu był nieukiem.

W Łośniu, w czasie libacji koleżeńskiej Podmagórski pokłół podobno nożem jakiegoś kompana. Jak się ta sprawa zakończyła narazie nie wiemy.

Pogrzeb zamordowanego Stachy odbył się wczoraj w godzinach popołudniowych, przy licznym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół.

KRONIKA

Czwartek 7 Marzec

Dziś: Tomasza z Akw.
Jutro: † Wicentego Jana B.
Wschód słońca: 6.03
Zachód słońca: 5.31

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 7 marca.

4.65 Kiedy ranno wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Program dla dzieci. 12.30. Poranek szkolny. 13.00. Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert z Krakowa. 16.20 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 Wśród najpiękniejszych koni w Polsce. 17.15 Koncert. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni w wyk. T. Łuczaja. 18.15 Mój warsztat literacki. 18.45 Audycja wschodnia. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Nowiny leśne. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Płyty. 19.00 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.50. Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.45 Płyty. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 W 150-lecie urodzin Karola Kurpińskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka do tańca. 23.30. Rozmowa z angielskiemi słuchaczami.

KATOWICE.

Czwartek, 7 marca.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 13.50 Giełda zbożowa. 13.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.45 Transmisja z Krakowa. 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Poradnik sportowy. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.45 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

STRASZNA SMIERC 13-LLETNIEGO CHŁOPCA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na bocznicy kolejowej, łączącej „Kadzielnię" ze stacją kolejową w Kielcach, został najechany przez wagony przetaczane z wapienników „Kadzielnia" Świątek Józef, lat 13, zam. na przedm. Pakosz — Górny nr. 2, ktróego koła przecięły w pasie, wskutek czego poniósł on śmierć na miejscu.

Przyczyna wypadku — własna nieostrożność Świątka, który chciał wskoczyć na wagon.

(k) Barbarzyńca. Sulima Jan, zam. w Kielcach przy ul. Domaszowskiej 57 — zameldował, że w czasie ostatnich 2 tygodni nieznani sprawcy w ogrodzie jego zniszczyli 6 szt. drzew owocowych. Drzewa ponadrzynano zostały piłą. Poszkodowany oblicza straty na kwotę 500 zł.

(k) Nic nie skradli. Karmioł Lejb zam. w Kielcach przy ul. Warszawskiej 4 — zameldował, że w nocy nieznani sprawcy zapomocą wyrwania haka i usunięcia pręta dostali się do jego mieszkania, splondrowali, jednak nic nie skradli.

(k) Pchnięty nożem. W Opocznie, przy ul. Limanowskiego 1, w czasie bójki pijackiej został zabity nożem Bronisław Czyż, mieszkaniec Opoczna.

Sprawców w osobach Kołodziejczyka Jana i Waśniewskiego Karola z Opoczna — zatrzymano.

(k) Ujęcie włamywacza. W związku z kradzieżą w sklepie spółdzielczym im. Słowackiego w Daleszycach, pow. kieleckiego — ustalono, że kradzieży tej dokonał Mieszkowski Juljan, mieszkaniec Daleszyc, od którego część skradzionego towaru odebrano.

Mieszkowskiego przekazano władzom sądowym.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.15 w sali teatru miejskiego jedyny występ poraz ostatni przed wyjazdem zagranicę, czołowego zespołu rewelersów polskich „Chóru Eryana“ znanego z występów w Polsce i zagranicą z audycyj radjowych i płyt gramofonowych, oraz jedynego w Polsce duetu wokalnego „Nata i Tana“. W programie szereg najnowszych przebojów.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 3.50.

Piątek, teatr miejski w Sosnowcu daje po cenach popularnych od 25 gr. arcyświetną komedję muzyczną w 3 aktach (6 obrazach) pt. „JIM i JILL“. W głównej roli występuje pp. Gołaszewska i Balcerzak w otoczeniu pp. W. Arciszewskiej, Gersonówny, Grzymalanki, Zelwerowiczówny, Bieleckiego, Erwana, Golczewskiego, Orchonia i Sawickiego.

—:x:—

— **Otwarcie tow. „Opieka“ przy dzielnicy BBWR. na Dębowej Górze.** Z inicjatywy rady powiatowej odbyło się pod przewodnictwem p. Kalinowskiego organizacyjne zebranie tow. „Opieka“, które prowadzić będzie kursy kroju i szycia, robót ręcznych i gospodarstwa domowego dla pań.

Na kursy zapisało się 70 pań. Sprawy techn. - organizacyjne omówił delegat p. A. Stypa, poczem objeśnień udzielała instruktorka tow. „Opieka“ p. Łukaszewska.

Przewodniczącą tow. „Opieka“ została wybrana p. Ziółkowska, gospodarzem p. L. Stankiewiczowa.

— **Zarząd związku pań domu w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że dziś o godz. 16 w lokalu związku (3 maja 25) odbędzie się ogólne zebranie członkiń, na którem dr. Lemańczyk wygłosi odczyt pt. „Zastosowanie kwasku cytrynowego w gospodarstwie domowem“.

— **Zebranie rodzicielskie w szkole powszechnej na Środuli.** W szkole powszechnej nr. 10 przy ul. Okrzei na Środuli, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie rodzicielskie.

Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Chruściela, na sekretarza powołano p. Cieplaka, na asesorów p. Marję Szarową i p. Francową. Po sprawozdaniach kier. Zawadzkiego, opieki szkolnej i komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującej opiece szkolnej za owocną pracę na terenie szkoły. Wybrano do nowych władz opieki szkolnej następujące osoby: pp. Wrzesień, J. Polak, Chruściel, Cieplak, Jakuszkowiak, Kowal, Strapczewska i K. Szary.

W niedzielę dnia 10 marca 1935 r. o godz. 11 w lokalu Banku Rzemieślniczego Sosnowiec, ul. Orla 18, odbędzie się zebranie osób zamieszkałych na terenie powiatu Będzińskiego, posiadających prawo do wykonywania robót mularskich i ciesielskich t. j. posiadaczy kart rzemieślniczych w sprawach związanych z rozpoczęciem sezonu budowlanego.

Ze względu na ważność omawianej sprawy, udział w powyższem zebraniu winni wziąć wszyscy mistrzowie mularscy i ciesielscy.

CECH MURARZY I CIEŚLI
na powiat będziński w Sosnowcu.

— **Herbatka z pączkami dla dziatwy szkolnej w Zagórzu.** W ubiegłą niedzielę dziatwa oddziałów 5-a i 7 szkoły nr. 2 w Zagórzu pod kierownictwem swej wychowawczyni, p. Bogusławy Lisowskiej urządziła herbatę z pączkami dla swych rodziców. Prawie wszystkie dziewczynki przybyły z rodzicami. Bawiono się wesoło wśród miłego nastroju przy dźwiękach orkiestry złożonej z ojców dziatwy.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędono w ub. tygodniu 527 szt. bydła, 1337 szt. świń, 96 szt. cieląt, razem 1960 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (Ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 35 gr. do 62 gr., cielęta: od 85 gr. do 70 gr., świnie: od 54 do 80 gr.

Przebieg targu: targ spokojny, tendencja utrzymana.

— **Zebranie członków „Powszechniaka“.** Dziś w lokalu szkoły powszechnej nr. 3 w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu 4 zlotu „Powszechniaka“.

Zbrodnicze zamysły b. naczelnika więzienia w Zawierciu

Planowane morderstwo dozorcy aresztu i zamach bombowy na b. komisarza miasta

Przed sądem okręgowym z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Zawierciu, toczył się proces b. naczelnika aresztu miejskiego Rychtera, który rzucił ciekawe światło na stosunki panujące do niedawna w areszcie miejskim w Zawierciu. 44-letni Józef Rychter przez kilkanaście lat był naczelnikiem aresztu miejskiego, poczem został zwolniony. Miejsce jego zajął niejaki Rawa, który po pewnym czasie z roli naczelnika aresztu miejskiego przetranzlokowany został do celi więzienia w Będzinie, gdzie osiadł z wyroku sądu okręgowego za popełnione nadużycia na stanowisku naczelnika aresztu w Zawierciu. Miejsce jego zajął spowrotem Rychter. W tym czasie między innymi pracował w charakterze dozorcy aresztu Walenty Nowak, b. sekwestrator magistratu, który przeniesiony tam został wskutek reorganizacji wydziału finansowego. Już od pierwszej chwili Rychter źle się odnosił do dozorcy Nowaka, bowiem Rychter usunięty został ze stanowiska, jako podejrzany o nadużycia, Nowak zaś był tym, który wykrył nadużycia nowego naczelnika Rawy.

Rychter postanowił za wszelką cenę dążyć do skompromitowania Nowaka, w następstwie czego mógłby być usunięty z pracy. Jakich środków użył w tym celu Rychter wykazał przewód sądowy. Na wykonawcę swych planów wybrał Rychter Leona Kulisa, przebywającego wówczas w areszcie miejskim. Wezwanemu do kancelarji Kulisowi Rychter oświadczył, że musi skończyć z Nowakiem. Nie mający nic do stracenia Kulis, czekał go bowiem wyrok kilkuletniego więzienia zaczął działać w myśl wskazówek Rychtera. Podczas służby Nowaka Kulis zaczął wyrzucać oknem kartki, co miało skompromitować Nowaka, jako złego służbistę. Ten system jednak okazał się niepraktyczny.

Rychter wezwał do siebie Kulisa i oświadczył mu, że wymyślił nowy sposób walki z Nowakiem. Wręczył Kulisowi kawał żelaza i kazał dokonać podkopu w celi. Podkop miał być dokonany w pustej celi, do której przeniesiony miał być Kulis po wywołaniu awantury w celi ogólnej. W myśl instrukcji Kulis pobił jednego z aresztantów, jednakże nie został przeniesiony do osobnej celi. — Rychter znów przedstawił inny plan Kulisowi, według którego Kulis miał zarżnąć Nowaka dostarczoną mu brzytwą.

Kulis nim przystąpił do zbrodni wygadał się przed tem do swych współtowarzyszy, którzy natychmiast zawiadomili przybyłego na służbę Nowaka. Nowak oczywiście zawiadomił policję. Wezwano do aresztu Rychtera i przeprowadzono rewizję. Zapytany przez Rychtera Kulis, czy ma przy sobie brzytwę oświadczył, że ma tę, którą mu Rychter dostarczył z obiadem.

Przed sądem Kulis potwierdził wszystkie swoje zeznania, pozatem świadkowie również zeznawali obciążająco, a nawet jeden z nich zeznał, że swego czasu Rychter namawiał go do wykonania zamachu bombowego na ówczesnego kierownika tymczasowego zarządu miasta — p. Langerta.

Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący Rychtera na rok więzienia.

Krwawe „ostatki” na Piaskach pod Czeladzią

ZA ODMOWĘ DANIA WÓDKI USIŁOWAŁ ZARŻNĄĆ CZŁOWIEKA. — ZNANY ZŁODZIEJ I NOŻOWNIK ZOSTAŁ ARESZTOWANY.

Krwawo zakończyły się „ostatki“ na kolonji Piaski pod Czeladzią, gdzie onegdaj wieczorem przeciągały ulicami gromady poprzebieranych mężczyzn i kobiet.

Późnym wieczorem mieszkańcy Piasków poruszeni zostali wiadomością, że znany złodziej i awanturnik 27-letni Feliks Piwek, zamieszkały na Piaskach, usiłował

zamordować jakiegoś mężczyznę.

Piwek chciał również wesoło zakończyć karnawał, dlatego też przebrał się cudacznie, wkładając kożuch do góry włosem i szeroki cowboyski kapelusz.

Po wędrówkach po ulicach kolonji Piwek udał się do restauracji Saternusa, aby zagrzać się wódką.

Gdy już awanturnik był dobrze podchmielony do restauracji wszedł Jan Wydmański, robotnik huty Milowice, również zamieszkały na Piaskach.

Wydmański kupił butelkę wódki, poczem wyszedł z restauracji, nie przeczuwając, że Piwek

udał się w ślad za nim.

Na ulicy Dalekiej Piwek podszedł do Wydmańskiego i zażądał, aby oddał mu butelkę wódki, którą kupił u Saternusa.

Wydmański widząc przebranego, pewien był, że Piwek żartuje i chciał iść dalej do domu.

Nim jednak zaczepiony zdołał się zorjentować w zamiarach awanturnika, Piwek wyjął z kieszeni nóż i zadał Wydmańskiemu straszny cios w szyję, poczem poszedł dalej ulicą.

Stało się to w pobliżu domu, w którym mieszkał Wydmański.

Ranny, słaniając się zdołał jeszcze dojść do mieszkania, gdzie

przewrócił się na podłogę.

Resztkami sił opanował się jednak i przerażonym domownikom opowiedział, kto napadł na niego.

Niezwłocznie zawiadomiono policję która niebawem odnalazła spacerującego po ulicy Piwka i aresztowała go.

Przy aresztowanym znaleziono nóż, którym usiłował

zarżnąć Wydmańskiego.

Piwek już kilkakrotnie karany był za kradzieże i napady nożownicze.

Znanym był wśród mieszkańców Piasków, którzy zdala omijali awanturnika, nie chcąc mieć z nim do czynienia.

Wydmańskiego, po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala ubezpieczalni w Sosnowcu.

Prowodyr szajki złodziejskiej uciekł z więzienia w Czeladzi

Wczoraj donosiliśmy o ujęciu sprawców włamania do bóżnicy i szkoły nr. 1 i 2 w Czeladzi.

Szajka złodziejska stała się postrachem mieszkańców Czeladzi i okolicy. To też ujęcie Palucha z Czeladzi, Krzyka i Chojnackiego z Będzina przyjęto z prawdziwą ulgą.

Palucha, skutego w kajdany do czasu ukończenia śledztwa umieszczono w areszcie miejskim w Czeladzi, w którym znajdowało się kilkunastu innych aresztantów.

Zawodowy złodziej Paluch postanowił obmyśleć plan ucieczki. Orjentując się w rozmieszczeniach aresztu, w nocy wydłubał dziurę w murze, przedostał się do sąsiedniego chlewa, gdzie znajdują się konie magistrackie, wyrwał futrynę w oknie i uciekł do przyległego ogrodu.

Ucieczkę spostrzegł woźny magistratu dopiero rano. Pościg nie dał narazie żadnego rezultatu.

Zapytywani przez policję aresztanci tłumaczą się, że wszyscy spali w czasie wybijania dziury przez Palucha i o jego ucieczce nic nie wiedzą.

O sensacyjnej ucieczce Palucha z aresztu powiadomiono władze prokuratorskie.

Walka wywiadowcy z napastnikiem pod Będzinem

Na Warpiu pod Będzinem, gdzie roi się od wszelakich mętów, wywiadowcy policji natknęli się na podejrzanego osobnika, którego wezwali do zatrzymania się.

Osobnik, nie bacząc na wyciągnięte ku niemu rewolwery, zbliżył się do pierwszego z wywiadowców i błyskawicznym ruchem schwycił za broń. Między wywiadowcą a napastnikiem wywiązała się walka, w czasie której rewolwer wypalił, raniąc wywiadowcę w rękę.

Niebezpiecznego osobnika, którym okazał się 20-letni Piotr Budzisz (bez stałego miejsca zamieszkania), obezwładniono i osadzono w więzieniu będzińskiem.

Wczoraj przeciwko Budziszowi, 9-krotnie już karanemu za różne przestępstwa, odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Sąd skazał Budzisza na 8 miesięcy więzienia.

ZŁODZIEI ZŁAPANO PRZY „ROBOCIE“ W SOSNOWCU.

Do mieszkania Kazimierza Kownasa (Sosnowiec, ul. Żabia 4) zakradli się złodzieje.

Całą paczkę dobranych towarzyszy zauważono w porę i oddano w ręce policji.

Niefortunnemi włamywaczami okazali się znani złodzieje Abram Alabaster, Josek Gnat i Piotr Filipczyk, wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Przekazano ich władzom sądowym.

—o—

— **Podziękowanie.** Sosnowiecki obwód miejski LOPP. składa podziękowanie dyrekcji banku handlowego w Warszawie, oddział w Sosnowcu za zebrane za pośrednictwem p. Franciszka Grabińskiego ofiary do puszki w sumie zł. 215.72.

— **Awanturnik na zabawie w Bobrownikach.** Na zabawie w Bobrownikach, wynikła sprzeczka pomiędzy tancerzami, Janem Ferdynem i Pawłem Pawełczykiem.

W pewnym momencie Ferdyn wydobył noża i pchnął nim Pawełczyka, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.

Nożownika policja aresztowała.

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** odbył się wczoraj proces w sprawie nieszczęśliwego wypadku, któremu uległ na kop. „Czeladź“ robotnik Jan Machura z Piasków (Krakowska 20). Machurze zmiażdżyła lokomotywa kolejki kopalnianej stopę i podudzie.

Jako oskarżony o ciężkie okaleczenie Machury, odpowiadał przed sądem maszynista kolejki 38-letni Stanisław Sochacki z Piasków (Betonowa 14).

Sąd uniewinnił maszynistę, wobec braku dowodów, że wypadek spowodowany był z jego winy.

AKCJA GWIAZDKOWA.

Nawiązując do umieszczonego w styczniu br. w „Exprese Zagłębia" szczegółowe go sprawozdania komitetu gwiazdkowego dla najbiedniejszej dziatwy m. Sosnowca przy radzie grodzkiej BBWR. w Sosnowcu niniejszem podajemy spis ofiarodawców, którzy łaskawie złożyli poniżej wymienione ofiary, przyczyniając się b. poważnie do pięknego wyniku tej akcji.

Spółka Akcyjna „Radocha" zł. 150, Firma „Lamprecht" 50, Sosnowiecka Fabryka Rur i Żelaza 100, Elektrownia Okręgowa Zagł. Dąbr. 150, Bank Polski 180, Sosn. Fabryka Armatur St. Kraupe 50, Sosn. Kotlarnia L. Piątkowski 50, Gwarectwo Hr. Renard 150, Tramwaje Elektryczne 100, Bank Handlowy 100, Bank Związku Spółek Zarobkowych 25, Firma P. Kucharski 20, Restauracja Sawoy 30, Firma Koziołkow i Jędryczek 15 Dyr. Kazoń 150, Dom Handlowy Meitlis 75, Kop. „Helena" P. Rechnic 75, Tow. Przemysł Zagł. Dąbr. 200, Związek Małych Kopalń 50, Konwencja Węglowa 200 Stalownia Woźniak i S-wie 20, Sosn. Kotlarnia J. Kubałka 20, Firma H. Czechowski 20, Bank Handlowo-Przemysłowy 20, Firma Łepicki Sp. Akc. 20, Fabryka Lin i Drutu daw. A. Deichsel 100, Dyr. Wasserberger 20, Firma Modrzejów B. Handke 100, Firma Goldberg i Kuczyński (Galmet) 20, Firma H. Dietel 100, Tow. Kopalń i Zakł. Hutn. Sosn. 200, Tow. Saturn 100 Firma C. G. Schon 20, Firma Babcock i Zieleniewski 75, Dyr. Meyerhold 20, Dyr. Celejewski 10, Żyd. Związek Właśc. Nieruch. i Placów 200. Różni 78.55. Razem zł. 3.063.55

OFIARY W NATURZE ZŁOŻYLI.

Ks. Kan. Fr. Raczyński 250 par pończoch, Zarząd Miejski 280 szt różnej garderoby, Cech Rzeźniczy 200 kg. kiełbasy, Firma „Krakowianka" p. Michałowski 50 kg masła klarowanego i 500 litr. mleka, Spółdz. Jajcz. Mlecz. p. dyr. Rybak 10 kg. masła śmietankowego i 10 główek sera 40 kubków miodu, Piekarnie i Cukiernie 655 chałek, Różni rzeźnicy 91 kg. kiełbasy i 121 kg. słoniny

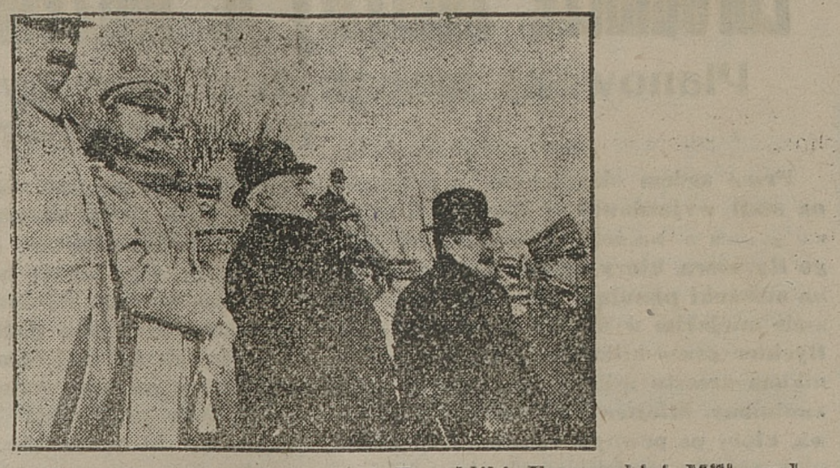
Wszystkim wyżej wymienionym ofiarodawcom komitet gwiazdkowy składa gorące podziękowanie.

HARCERSKI OŚRODEK PRACY.

Jubileuszowy zlot harcerstwa w Spale będzie przeprowadzony w jak najszerszym zakresie własnemi siłami. Prace przygotowawcze na terenie przyszłego obozu oraz drogowe zostały potraktowane systemem „obozów pracy". Do ośrodka pracy w Spale przyjmowani będą wyłącznie harcerze.

Jak wiadomo duży harcerski ośrodek pracy istnieje już w Rudułtowicach na Śląsku i może się pochlubić bardzo dobremi wynikami pod względem sprawności wykonanych robót oraz wysoce ideową atmosferą w nim panującą.

Przeżyjemy 30 lat w przeciągu 2 godzin!



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent Republiki Francuskiej Millerand i minister wojny Francji Barthou, który zginął w Marsylji podczas zamachu na króla Aleksandra. Zdjęcie to, które jest niezwykłą rzadkością, zostało dokonane we Francji, gdy Marszałek Piłsudski był gościem Republiki, a zarazem stanowi scenę z filmu polskiego pt. „Sztandar Wolności".

Żyliśmy niesłychanem tempem owych trzydziestu ostatnich lat w Polsce! Przeżyliśmy tylu poległych, zaginionych, stra conych tyle przewrotów, zmian i triumfów! Jakże nieprawdopodobnym wyda nam się fakt, że w ciągu dwugodzinnego seansu kinowego przeżyjemy spiesznie ten okres spowrotem naocznie, niemal namacalnie. Że wyłoży nam ekran z dokładnością najściślejszą, bo nie fotografją fikcyjną, nagraniem sztucznem, aktorskiem, atelierowem, ale zdjęciem filmowem z danego okresu ,ale fotografją z danych dni, to wszystko, co minęło bezpowrotnie, a a co zdawało się być nie do uchwycenia i utrwalenia.

Objektyw utrwalał to na czułej taśmie filmowej lub kliszy fotograficznej. Ludzie częściowo zniszczyli dokument, ale na szczęście wiele bezcennych rzeczy dało się uratować od zagłady i ująć w jedną całość chronologiczną na ekranie. Uczynił to reż. Ryszard Ordyński, stwarzając monumentalny film narodowy pt. „Sztandar Wolności", **który wkrótce ukaże się na czołowych ekranach polskich.**

Nie było jeszcze w Polsce dokumentu tak wstrząsającego prawdą **nieprzeczoną i filmu tak wiernego z historją, jak „Sztandar Wolności". Widz, oglądając ten film, przeżyje w ciągu dwuch godzin trzydzieści lat walki i czynu polskiego,** najwybitniejsze wydarzenia **z dziejów Polski w okresie lat od 1905 do dni ostatnich.** Młodzież oglądać będzie film z ciekawością ,starsi ze wzruszeniem głębokiem, uzupełniwszy obraz **wspomnieniami** osobistemi, zaś dla każdego „Sztandar Wolności" będzie filmem niezwykłym i jedynym.

Gracz, który zawsze wygrywał

Porucznik angielski Cyryl Folley wydał ostatnio interesującą dla ludzi o życiu hazardowej książkę.

Są to wspomnienia człowieka, który całe życie grał w Monte Carlo i codziennie zawsze wygrywał.

Obliczył on, że po upływie pięćdziesięciu lat takiej „pracy" czysty dochód wynosił 11 tysięcy funtów.

— Nie byłem właściwie graczem — zwierza się w tych wspomnieniach — byłem maszyną, która spełniała swe funkcje.

Jego książka jest pełna zabawnych historyjek o przesądach graczy.

Pewien gracz śnił w nocy, że wyszła mu cztery razy po kolei siedemnastka. Jest to wypadek prawie że niebywały w praktyce.

Następnego dnia postawił na siedemnastkę 5 franków. Wyszła: wygrał 175 franków. Postawił je nanowo na siedemnastkę... wygrał 340 franków. Postawił poraz trzeci i czwarty wciąż na siedemnastkę — zawsze wychodziła. Wyszedł z tej gry, mając w kieszeni koło 50 tysięcy złotych, gdy zaczął z niespełna 3 złotemi.

W maju 1918 roku Folley, który był graczem we wszystkich dziedzinach, rozpoczął partję bilardu. Miał wówczas lat 50, wygrana miała wynosić 50 tysięcy angielskich funtów. Partję skończył, gdy miał lat 64. Przegrał ją.

Z Olkusza

— Posiedzenie w sprawie imienin marszałka Piłsudskiego w Olkuszu. Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego (asesorowie pp.: Z. Okrajniowa, dr. Łapiński i dyr. Berczowski, sekretarz p. Wojciechowski), odbył się w dniu 5 bm. w sali rady pow. w Olkuszu posiedzenie w sprawie obchodu imienin marsz. Piłsudskiego przy licznym udziale przedstawicieli różnych organizacyj i związków m. Olkusza.

Program obchodu został ustalony. jak następuje: 18 bm. wieczorem capstrzyk, 19 nabożeństwo o godz. 9 rano w miejscowym kościele, pochód przed pomnik marsz. Piłsudskiego na teren fabr. „Olkusz", przemówienie dr. Łapińskiego, defilada, wieczorem w sali „Orzeł" akademja oraz raut w resursie obywatelskiej.

Pozatem we [wszystkich szkołach olkuskich odbędą się poranki o godz. 12-ej w południe oraz uroczystości lokalne w różnych organizacjach.

(ol) Kursy na dozorców drogowych. W dn. 5 bm. rozpoczął się w Olkuszu 14-to dniowy kurs dla dozorców drogowych, zorganizowany przez wydział powiatowy olkuski. W kursie bierze udział 40 delegatów, przysłanych przez poszczególne gminy, celem przygotowania fachowych dozorców do prowadzenia robót przy budowie dróg gminnych w powiecie, w ostatnich latach prowadzonych tak intensywnie. Na kursie wykładają: pp. starosta Gliszczyński, kierownik zarządu drogowego, inż. Feczko, sekretarz zarządu Podworski i technicy pp. Wlazło i Trywiański.

(ol) Kursy rolnicze. Pow. komisja rolnicza przy okręgowem tow. organizacyj i kółek rolniczych w Olkuszu organizuje jednodniowe kursy rolnicze dla młodzieży przysposobienia rolniczego w Żarnowcu 11 bm., Pilicy 12, Wolbromiu 14, Sułoszowej 15 i Olkuszu 16. Ogólne kierownictwo nad kursem objął agronom powiatowy p. Patorski.

KRWAWA MAFJA

75.

Naczelnik policji śledczej przywołał dyżurnego.

— Nie wiecie — zapytał — czy podróżny, który tu mieszka, nie oddawał wczoraj lub dziś zrana bielizny do prania.

— Dziś rano dał trzy koszule dzienne, trzy nocne i sześć chustek do nosa. Sam nosiłem bieliznę do praczki.

— Nie zauważyliście, czy na gorsie koszuli lub na rękawach były plamy czerwone, podobne do krwi?

— O! nie! Hrabia Smoiłow zmienia bieliznę codzień. Koszule jego tak czyste są, gdy oddaje je do prania, jak kiedy je na siebie kładzie.

Naczelnik policji śledczej i komisarz do spraw sądowych wrócili do Lezelliera i Jodeleta.

— Pozwali mi pan naczelnik zapytać, czy znaleźli panowie jakie ślady? — odezwał się Jodelet.

— Żadnych. Mamy do czynienia z łotrem, który o wszystkiem myśli i nie zaniedbuje żadnych ostrożności.

— E! ale będzie musiał wszystko wyśpiewać jak go złapiemy!

Naczelnik spojrzał na zegarek i rzekł:

— Szósta. Nigdy tu nie jada obiadu. Prawdopodobnie nie wróci.

XLV.

— Mówiłem panu naczelnikowi — ośmielił się wtrącić handlarz wianków — że widziałam jak wstąpił do Brebanta.

— A wczoraj jadł tam obiad — zawołał naczelnik policji śledczej — mo że i dzisiaj tam zajada.

— Bardzo być może.

— Jodelet, siadaj do jednej z naszych karetek i jedź do Brebanta. Tam dowiesz się, czy nie znajduje się tutaj a taki Rosjanin.

Agent oddalił się pospiesznie.

— A my panowie — mówił dalej naczelnik policji śledczej — uzbrójmy się w cierpliwość i wsiądźmy do drugiej karetki, której kazałem podjechać do hotelu, ażeby pilnować wejścia.

Co powiedziano, to uczyniono. Upłynęło pół godziny, trzy kwadranse, wreszcie godzina.

Hrabia Iwan Smoiłow nie wracał i nie widać też było Jodeleta .

Zmrok zapadał. Na bulwarze już wszędzie palił się gaz. Nareszcie zjawił się Jodelet.

— I cóż? — zapytał naczelnik.

— Będziemy go mieli.

— Czy to nadzieja, czy pewność?

— Pewność!

— Brawo! Więc dokąd mamy jechać?

— Do Brebanta.

* * *

Było trzy kwadranse na ósmą.

Wielkie oburzenie panowało w restauracji na bulwarze Poissoniere, W sali, którą czytelnicy nasi już znają, znajdowali się prawie wszyscy młodzi ludzie, co w przeddzień będąc gośćmi wicehrabiego Guya d'Arfeuila, teraz stali się gośćmi hrabiego Iwana Smoiłowa.

Dwóch tylko osób brakowało. Maurycego, zwykle punktualnego i barona Pascala de Landilly, który zawsze się spóźniał.

Rozmowa toczyła się o błahych rzeczach, goście jedli zakąski gawędząc o skandalach paryskich, nowych sztukach i maskaradach, które wkrótce zacząć się miały w nowej Operze.

Tylko Rosjanin i Oktawja nie brali udziału w tej ogólnej rozmowie. Siedząc na kanapie obok młodej kobiety, młody Rosjanin wyglądał na bardzo zakochanego.

Oktawja, uśmiechając się, słuchała komplementów, jakiemi ją obsypywał z porywającą wymową.

Przwi się otworzyły od sali i wszedł nareszcie Maurycy z Paskalem de Landilly.

Maleńka ptasia głowa tego ostatniego znikała literalnie w ogromnym szalu i podniesionym kołnierzem paltota.

— A, moi drodzy, co za czas, co za czas — rzekł naderwanym głosem — gotówbym się założyć, że dziś czterdzieści stopni zimna. Człowiek w lód się zamienia.

Maurycy nie mówił nic, tylko uścisnął ręce, które doń się wyciągały.

Starszy garson oznajmił. że podano do stołu.

Każdy z współbiesiadników poprowadził damę pod rękę i przeszli do rzęsiście oświetlonej sali, gdzie był stół nakryty. Zaraz po zupie zawołał Paskal de Landilly:

— Wystawcie sobie, moi mili że byłem dziś w bardzo interesującem miejscu. Zgadnijcie! Nie, nie odgadniecie! Byłem w Mordze, słowo honoru, pyszna myśl... Widziałem kobietę z cmentarza Pere-Lachaise i mężczyznę z ulicy Ernestyny. Bardzo ciekawy widok i wierzcie mi, bardzo wzruszający. Zimno się człowiekowi robi... Wystawcie sobie, że ci nieszczęśliwi...

— Ależ dosyć już, dosyć! — przerwała Adela Desirac — któż to o Morgzie opowiada przy obiedzie, to apetyt odbiera.

d. c. n.

Krew mrożące w żyłach sztuki
Jak oni to robią?

Znany demaskator fakirów, psycholog i publicysta paryski, dr. Paul Heuzey, opowiada, jak to się robi, tj. jak fakirzy wykonywują różne „nadludzkie" sztuki. Dr. Heuzey zdemaskował w 1925 r. w Paryżu słynnego fakira, Tahra Bey i wykazał, że wszystkie jego cuda są tylko umiejętnemi trickami, które można naśladować, co też pokazał zdumionemu audytorjum sam demaskator, przerabiając na jego oczach te same „cudowne" numery.

Dr. Heuzey dzieli sztuki fakirów na trzy kategorje: 1) samoumartwianie, 2) hypnotyzowanie innych, 3) oddziaływanie na przedmioty martwe (z ziarna wyrasta w parę minut drzewko). Wyczyny należące do III kategorji nazywa dr. Heuzey czarną magją; są to według niego sztuki wymagające **tylko ogromnej zręczności i wprawy.**

Trochę inaczej przedstawia się sprawa samoumartwiania. Fakir przebija np. ciało sztyletem nie raniąc się, doprowadzą się do stanu katalepsji, martwieje i sztywnieje. Wszystkie zjawiska tego rodzaju są — jak twierdzi dr. Heuzey „mieszaniną wymysłu i prawdy". Można nauczyć się więc takiej sztuki, jak **spoczywanie na desce nabitej ostremi gwoździami,** bez szkody dla siebie. Cała sztuka polega na tem, aby tak się ułożyć na desce, by na każdy gwóźdź przypadał 1 kilogram ciężaru naszego. Eksperyment ten przerobił z powodzeniem dr. Heuzey. Udał mu się również spacer boso po ostrzach szabel. Tu znów wszystko polega na tem, by golą stopę stawiać tylko na klindze, ale nie czynić żadnych ruchów. Ostrze tnie tylko wtedy, gdy się niem wykonywa posunięcia. Nie udało się natomiast dr. Heuzey, do czego się przyznaje otwarcie, naśladować eksperymentu **przebijania ciała nożem, oraz tarzania się po odłamkach szkła.**

Ale i tutaj ma być podobno stosowany trick, podlegający na tem, że nóż nie jest ostry, a odłamki szkła mają oszlifowane kanty.

Najbardziej emocjonującym popisem był eksperyment z trumną. Dr. Heuzey, naśladując Tahra Beya, dał się zamknąć w uszczelnionej trumnie i pogrążyć w wodzie na przeciąg 45 minut. Każdy, jak twierdzi dr. Heuzey, może wygospodarować owe 400 litrów powietrza, które zawiera trumna i wyżyć z tym zapasem powietrza, jeśli tylko się **odpowiednio nauczy oddychać.**

Słowem dr. Heuzey nie zostawia suchej nitki na fakirach i cudotwórcach. Należy jednak zauważyć, iż fakirzy produkujący się publicznie nie mają nic wspólnego z fakirami hinduskimi, którzy należą do sekt religijnych i nie urządzają nigdy płatnych pokazów publicznych.

Znak życia pozagrobowego
dał lekarz — samobójca swojej córce

Dr. Marto Chantal, lekarz praktykujący w Paryżu stwierdził przed kilku miesiącami ,że zachorowawszy na raka w żołądku jest skazany na śmierć gdyż dwie operacje, którym się poddał, nie dały rezultatu. Z tego powodu dr. Chanal począł myśleć o samobójstwie.

Często w rozmowach ze swą 22-letnią córką Adrianną studentką medycyny, poruszał zagadnienie śmierci i życia pozagrobowego, nie zdradzając się oczywiście przed nią ze swoim zamiarem. Adrianna, która chętnie uczęszczała na spirytystyczne seanse, wyrażała pogląd że śmierć człowieka nie jest zupełna, albowiem jego duch po opuszczeniu ciała, żyje nadal i utrzymuje kontakt z tym światem. Dr. Chantal zaś był zdania, że jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby człowiek już w minutę po swej śmierci wogóle mógł pamiętać o tym świecie.

Rozmowy ojca i córki doprowadziły do tego, że w dniu 22 grudnia ub. r. napisał dr. Chantal w pamiętniku swej córki następujące oświadczenie:

Przyrzekam ,że po mojej śmierci dam Ci znak dalszego życia ,jeśli tylko ono pozą grobem istnieje. W wypadku pozytywnym na czarnej tablicy w moim pokoju ordynacyjnym pojawi się hasło. Wobec tego zaś iż sam nie wierzę w takie możliwości, a Ty, jako przesądna, każdą dostrzeżoną oznakę uważałabyś za sygnał, napiszę to hasło jeszcze za życia i w opieczętowanej kopercie oddam w przechowanie naszemu wspólnemu przyjacielowi adwokatowi Geofroi R".

W dniu 27 stycznia b. r. o godz. 5 rano dr. Chantal wystrzałem w skroń odebrał sobie życie. Przez cały dzień i noc Adrianna siedziała w pokoju ordynacyjnym ojca. Wpatrywała się w dużą czarną tablicę i nie zauważyła żadnego znaku. Na drugi dzień spalono popołudniu w krematorjum zwłoki lekarza samobójcy. Wychodząc z domu Adrianna spuściła drewniane żaluzje i zamknęła drzwi wertheimowskim kluczem.

Jakże wielkie było jej zdziwienie i przerażenie ,gdy wróciwszy z pogrzebu, po wejściu do pokoju ordynacyjnego, ujrzała wypisane kredą na tablicy słowo „DAD". Tego samego wieczoru w kancelarji adwokata Geofroi R. nastąpiło otwarcie pozostawionej tam przez zmarłego lekarza koperty, gdzie znajdowała się kartka o następującej treści. „Znakiem, którym się posłużę, będzie słowo „Dad", jako wspomnienie dzieciństwa Adrianny, która mnie tak nazywała w pierwszym roku swego życia".

—:—

Ex-kajzer w kłopotach finansowych

Kłopoty finansowe exceraza Wilhelma rosną coraz bardziej; utrzymanie dworu w Doorn pochłania ogromne sumy i helm posiada wprawdzie wielki majątek w Niemczech ,lecz wobec wprowadzenia zakazu wywozu dewiz zagranicę nie może otrzymywać pieniędzy z Niemiec. Dr. Schacht wzbrania się, pomimo wielokrotnych i usilnych starań osób z otoczenia b. cesarza, dostarczyć do Doorn większe sumy. Wobec tak ciężkiej sytuacji zdecydował się Wilhelm na krok radykalny aby zmniejszyć wydatki, obciął pensje służby i całego personelu dworskiego o 20 pr. Rząd Rzeszy zaproponował coprawda Wilhelmowi, iż może mu dać do dyspozycji pewne ilości towarów, któreby się dały sprzedać i spieniężyć w Holandji. Ale tu nowa przeszkoda: rząd holenderski, do którego zwrócił się excesarz z zapytaniem, jak przyjmie tego rodzaju tranzakcję, odmówił pozwolenia na jakiekolwiek podwyższenie niemieckiego kontyngentu importowego. I ta nadzieja zawiodła excesarza, który ma nielada trudne zadanie do rozwiązania.

Z życia harcerzy
Marsz. Piłsudski — protektorem zlotu w Spale

Delegacja naczelnictwa związku harcerstwa polskiego w osobach przewodniczącego ZHP., woj. dr. Grażyńskiego, wiceprzewodniczącego ZHP. ks. kanclerza Maueresbergera oraz naczelnika harcerzy, sędziego Olbromskiego złożyła w Belwederze prośbę o przyjęcie przez marsz. Piłsudskiego protektoratu nad zlotem jubileuszowym harcerstwa.

Marszałek Piłsudski wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad zlotem (11 — 25 lipca rb. w Spale). Uprzejmie przyjął protektorat nad zlotem prezydent Rzeczypospolitej, prof. I. Mościcki, który nadto pozwolił harcerstwu na urządzenie obozu zlotowego w pobliżu swej rezydencji letniej w lasach spalskich.

W ramach jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale w lipcu rb. odbędą się dwa automatycznie pracujące zloty harcerzy i harcerek. W zlocie harcerek jednostkami organizacyjnemi będą chorągwie, z których każda obrała sobie poza ogólnemi pracami obozowemi pewną również specjalność: chorągiew białostocka — zabudowania obozowe i pionierka, chor. kielecka — wystawę obrazującą całość zlotu, chor. krakowska — zaprezentuje warsztaty i „misterjum do wszystkiego", chor. lubelska — tecnikę i łączność, chor. lwowska — i pomorska — wystąpi pod znakiem „poznaj i ukochaj przyrodę", chor. łódzka — samarytaństwo, chor. mazowiecka — organizuje cykl wycieczek pod hasłem „poznaj swój kraj", chor. wołyńska — „włóczęgostwo piesze, kajakami i rowerami, chor. poleska — prace sanitarną i higjenę zlotu, chor. śląska — zajmie się wystawą, w której wszystkie inne chorągwie wystawią swe eksponaty ,chor. poznańska — będzie żywą propagatorką zdrowia, sportów i pogody ducha ,chor. warszawska — zajmie się gospodarczą stroną zlotu, chor. wileńska zajmie się regjonalizmem i czuwać będzie nad stroną estetyczną zlotu, oraz stworzy kolonję dla dzieci instruktorek i st. harcerek i „przechowalnię" dla najmłodszych gości obozu zlotowego.

Londyński Hackett i warszawski Kuc

Prasa angielska umieściła fotografję pewnego starego człowieka, a pod fotografją jedno słowo: Patsy.

W tekście objaśniono, że ów Patsy jest jednym z największych bohaterów w Londynie.

Nazywa się Patsy Hackett i mieszka nad Tamizą w tem właśnie miejscu, gdzie najczęściej zdarzają się wypadki utonięcia. Stary Patsy Hackett bez namysłu skacze do wody i ratuje tonących. Oblicza on uratowanych na przeszło 40, w tem większość stanowią dzieci. Poprostu, w większości wypadków skakał w ubraniu do wody, wyciągał dziecko, odsyłał je ze swym pomocnikiem do domu, a sam szedł do siebie przebrać się w suche ubranie, by być gotowym do nowego skoku.

Dziś jest to człowiek pięćdziesięcioletni, ale nie zarzucił swego ratownictwa.

• • •

Ta wzmianka angielskich gazet przypomina, że Warszawa miała przed równo 50 laty, bo w roku 1885 także swojego bohatera. Był to prosty przewoźnik nadwiślański Kuc. Mieszkał na piaszczystem wybrzeżu w tej okolicy, gdzie dziś wznoszą się betonowe arkady mostu Poniatowskiego, a gdzie wówczas były wydmy i kamienie.

Nie upływał i tydzień, by Kuc nie rzucał się w szare fale Wisły i nie wyciągnął stamtąd ofiary, której się obsunęła noga na spadzistym gruncie, albo która sama chciała skończyć z życiem.

Co kilka dni w gazetach warszawskich ukazywały się więc, krótkie wzmianki zatytułowane: „Znowu Kuc" albo: „Kuc działa!" Były to wiadomości o nowym bohaterskim uczynku przewoźnika.

Bandyta-morderca sprzedany z licytacji
Licytacja nie posiadająca precedensu w dziejach ludzkości

W stanie Missuri odbyła się jedyna w swoim rodzaju licytacja. Objektem sprzedaży był bandyta Bob Johnson, który dokonał kolejno szeregu przestępstw w czterech miastach, wskutek czego szeryfowie wszystkich tych miast zabiegali o wydanie bandyty.

W Jasper - Kountry Johnson zamordował jubilera i ograbił jego magazyn; w Miami zatrzelił deputowanego tego miasta; w Stone - Konnety okradł 3 sklepy i wreszcie w Loarce dokonał napadu rabunkowego na urząd skarbowy.

Żądania 4-ch szeryfów wprawiły w prawdziwy kłopot pilnującego szeryfa, urzędującego w miasteczku, w którem bandyta został ujęty. Nie wiedząc, komu dać pierwszeństwo, szeryf ten wpadł na niezwykle oryginalny pomysł sprzedaży bandyty z licytacji i ofiarowania „sumy sprzedażnej" na cele społeczne.

Licytacja odbyła się i „nabywcą" bandyty Boba Johnsona został szeryf miasta Jasper - Kountry, który ofiarował zań „najwyższą cenę" 600 dolarów. Suma ta została złożona na cele społeczne i dobroczynne.

Bandyta Bob Johnson, który został „własnością" szeryfa miasta Jasper - Kountry, został niezwłocznie przeprowadzony do więzienia w tem mieście gdzie oczekiwać będzie rozprawy.

Jeszcze jeden skarb,
tym razem Burów

W Berkeley (Kalifornja, U. S. A.) przebywa od lat b. kapitan angielski, A. W. Lewis. Kapitan jest, jak sam twierdzi, jedynym człowiekiem na świecie, który wie gdzie „wuj Krüger" schował skarb burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej. W tych dniach kapitan Lewis zwrócił się do rządu Unji południowo afrykańskiej z propozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewis'a skarb burów może przedstawiać wartość 15 - 35 miljonów dolarów Lewis stawia jako warunek zorganizowania ekspedycji przyznanie mu przez rząd pewnego udziału w odnalezionym skarbie.

Nowe wydanie almanachu gotajskiego z portretem marszałka Piłsudskiego

Ukazało się niedawno 172 wydanie Almanachu Gotajskiego, obejmujące 1.374 strony drobniutkiego druku. Wydanie tego dzieła, wymagającego wiele trudu i pracy dokonane zostało przy pomocy Towarzystwa Przyjaciół Almanachu Gotajskiego, oraz Ligi Narodów. Po raz pierwszy zjawiły się w nim rodowody genealogiczne domów książęcych Leporano, San Faustino, Santo Mango, Wołkońskich i Zubow. Nowe wydanie Almanachu Gotajskiego ozdobione jest portretami króla belgijskiego Leopolda, królowej Astrid, marszałka Piłsudskiego i kanclerza Hitlera.

—o—

Czy wiecie, że...

Przeciętna kura posiada 8.537 piór.

• • •

Mole robią w Ameryce szkody na 250 miljonów dolarów rocznie.

• • •

Tyfus jest przenoszony nietylko przez szczury, ale też i przez świstaki i myszy.

• • •

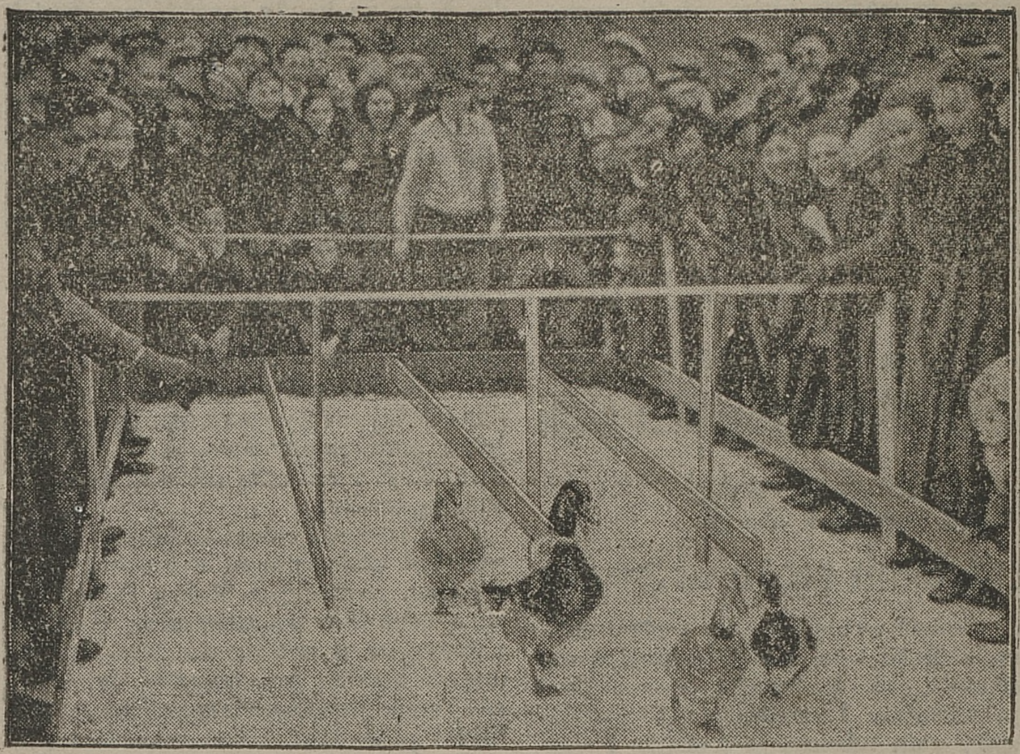
Miód jest używany w wyrobie pewnego rodzaju piłek do golfa.

• • •

Herbata została sprowadzona do Japonji z Chin w 8-ym wieku po Nar. Chr.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

WYŚCIGI KACZEK.



W Stanach Zjednoczonych „wynaleziono“ nowy sport: wyścigi kaczek. Jak widać na ilustracji „sport“ ten wywołuje w widzach, raczej wesołość, niż emocje sportowe.

SUKCESY POLSKICH NARCIARZY W SZWAJCARJI.

W dalszym ciągu zawodów urządzanych przez szwajcarski związek narciarski zawodnicy polscy startowali w biegu zjazdowym i slalomie.

W biegu zjazdowym wyniki były następujące: 1) Graff (Szwajcarja) czas 4:52,8„ 2) Stanisław Marusarz (Polska) 5:20,8, 3) Br. Cech — 5:49.8.

W slalomie zwyciężył szwajcar Szlachter, Marusarz zajął 8 miejsce.

Bronisław Czech osiągnął miejsce 12 z czasem 15:2.4 sek. Po obliczeniu wyników biegu zjazdowego i slalomu okazało się, że zwycięstwo w kombinacji alpejskiej przypadło Graffowi (Szwajcr.). Marusarz Stanisław uplasował się na 4 miejscu, a Br. Czech na miejscu 10.

ZARZĄD Z. Z. INTERWENJUJE W SPRAWIE NADMIERNYCH OPŁAT.

Jak już podawaliśmy, ministerjum spraw wewnętrznych wydało niedawno rozporządzie„ według którego każde zawody sportowe mają być zgłaszane w odpowiedniem starostwie, a nadto przy podaniach mają być wnoszone opłaty w wysokości 1.50 zł.

W sprawie tej zarząd związku polskich związków sportowych występuje obecnie do ministerjum skarbu i min. spraw wewnętrznych z odpowiednio uzasadnionym memorjałem, w którym wskazuje na ciężką sytuację finansową organizacyj sportowych i podkreśla m. in., że spowodować może osłabienie żywotności sportowej tych organizacyj.

NOWOŚCI W PIŁKARSTWIE.

Odbyło się posiedzenie zarządu polskiego zw. piłki nożnej ,pierwsze po walnem zgromadzeniu w Katowicach. M. in. zastanawiano się nad wprowadzeniem w życie znanej uchwały walnego zgromadzenia PZPN. odnośne otrzymania karencji dla graczy.

Ponieważ w uchwale tej znaleziono cały szereg luk, przeto rozwinęła się na posiedzeniu ożywiona dyskusja nad interpretacją szeregu punktów tego ważnego przepisu. Ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięto, przygotowano jedynie kilka wytycznych ogólnych, które pozostawiono Wydziałowi gier i dyscypliny PZPN, do ponownego rozpatrywania i opracowania przepisu. Po zbadaniu tej sprawy przez wydział gier projekt wróci jeszcze raz na zarząd na najbliższe posiedzenie w dniu 11 bm. i dopiero w tym dniu wydana zostanie decyzja ostateczna i przepisy wykonawcze.

× **Jeszcze jedno zaproszenie dla Kusocińskiego i Heljasza.** Niemiecki klub sportowy w Reichenbergu (Czechosłowacja) nadesłał zaproszenie dla dwuch polskich lekkoatletów Kusocińskiego i Heljasza na zawody w hali w dniu 6 kwietnia.

Sprawa ta będzie niebawem przez PZLA rozpatrywana, przyczem brany jest pod uwagę jedynie wyjazd Heljasza, ponieważ Kusociński, przebywający obecnie w Palermo, wróci do kraju dopiero w połowie kwietnia.

HUMOR

WŁAMYWACZ W OPRESJI.



Włamywacz: „Na pomoc! Policja! Ratunku!...

DZIECI I RYBY.

Panu Ancymońskiemu sprzykrzył się ostatecznie stan wdowieństwa, postanowił zatem raz jeszcze ożenić się.

Przyszła jego połowa ma jednak szereg zastrzeżeń.

— A czy twoje dzieci nie będą się sprzeciwiały drugiemu małżeństwu.

— Nie sprzeciwiały się pierwszemu małżeństwu ,dlaczego więc miałyby się sprzeciwiać drugiemu? — odpowiada pan Ancymoński.

BIURO INFORMACJI.

— Do kolejowego biura informacji przychodzi młodzieniec i uprzejmie zwraca się do urzędnika.

— Pan będzie łaskaw poinformować mnie, dokąd jedzie ta śliczna blondyneczka, o ta, co spaceruje po peronie, w zielonym płaszczu.

RASA.

Dzielna Szkotka, właścicielka sklepu spożywczego, trzyma przez cały dzień na ręku swego małego synka, co jej jednak nie przeszkadza załatwiać jednocześnie klientów..

Pewnego jednak dnia zastano ją za ladą bez dziecaka.

— Gdzie jest pani synek? Czy zachorował?

— Nie — odpowiada matka — zostawiamy teraz nasze dziecko w mieszkaniu. Żal nam było patrzeć, jak płakało rzewnemi łzami przy wydawaniu reszty klientom.

W SZKOLE.

— Gapski ,daj mi przykład obłudy.

— Naprzykład panie psorze, uczniowie z prawdziwą radością chodzą do szkoły.

ZIMNA KREW.

Dozorca telefonuuje do straży ogniowej.

— W naszym domu wybuchł pożar.

— U kogo?

— U mleczarza.

— No, to niema strachu, wodę ma pod ręką.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

STAŁY DUŻY ZAROBEK przy łatwej pracy, dajemy osobom zaprowadzonym w księgarniach, składach aptecznych, sklepach bławatnych i u krawcowych. Poszukujemy przedstwicieli we wszystkich miejscowościach. Zgłoszenia kierować Kraków, skrytka pocztowa 272.

INTELIGENTNIEJSZA dziewczyna do dziecka i do pracy w domu potrzebna. — Wiadomość „Expres“.

POTRZEBNA bufetowa do Baru Skierniewickiego, restauracyjna. Mościckiego 19.

POTRZEBNY chłopiec do konia. Sosnowiec, Żórawia 6.

MŁODA kasjerka szuka posady. Łaskawe oferty „Expres Zagłębia“ Będzin pod „Zdolna Z.“

KUPNO i SPRZEDAŻ

RADJO 3-lampowe sprzedam tanio byle zaraz. Piłsudskiego 60, zakład fryzjerski.

ZARZĄD Gminy w Sławkowie ma do sprzedania poręlę „Lasek — Piasek“ w Sławkowie, od szosy 50 mtr. stacji kolejowej pół klm., a najbliższego tartaku 1 i pół klm. Drzewo — budulec, sosna, sztuk około 1100 o masie około 450 m. sześc. — Cena wywoławcza — 8.000 zł. Oferty składać na ręce wójta gminy w Zarządzie gminnym w Słwkowie do 12.III br. godziny 10 wraz z wadjum w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej. Otwarcie ofert nastąpi 12.III 1935 r. o godz. 11. Przyjęta zostanie najwyższa. Zarząd gminy zastrzega sobie jednak wybór oferty, a także ogłoszenie ustnej licytacji tego samego dnia o godz. 12 gdy to uzna za stosowne, a unieważnienie ofert. Warunki licytacyjne można przeglądać.

ZGUBIONE DOKUMENTY

INDELAK STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez PKU. Będzin.

WODZISŁAWSKI LIPA zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Będzińskie na rzemiosło stolarskie.

RÓŻNE

NA DRODZE Sosnowiec — Niemce zgubiono pokrywę metalową do kufra samochodowego. Dostarczyć za wynagrodzeniem: Sosnowiec, Warszawska 6 (garaż).

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94 Redaktor odp. Lucjan Horski.